

OZIENNIK WILEŃSKI

Biuro Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

CENY PREZERWATY: Roszale — 30 mk., półrocznie — 13 mk., kwartalnie — 7 mk. 50 fen., miesięcznie — 2 mk. 50 fen. Inzynie z przesyłką pocztową i odroczeniem do domu.
CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz półtorowy — 40 fen.

nekrologi wiersz — 40 fen. Ogłoszenia przyjmują Administracja „Dziennika Wileńskiego” do g. 4 po poł. Po godz. 4 nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ka. A. Rutkowskiego, Królewska (Botanicka) № 9

Numer pojedynczy 7 kop. — 14 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych

Zwiastuny burzy.

I znów na ulicach Wilna pojawiły się owe bryki i wózki wiejskie, obładowane toczkami, pościelą, wszelakim sprzętem domowym, owym ubogim, ostatnim może dobytkiem, który często na oślep, bez wyboru dało się uratować z płonącego domu.

Obraz to znany naszemu miastu z trwożnych dni 1915 r. Dziś fałd powrotny wyrzuceni z gniazd rodzinnych znaleźli się znówu enciekimierzycy na bruku wileńskim, ratując nagłe życie przed nadciągającą burzą bolszewicką. Narazie to przeważnie przybysze ze stron dalszych, z dzisiejszego, który podobno cały stoi w ogniu, z Infantami Polskich oraz innych dzielnic kresowych. Zdarzają się też przybysze ze stron bliższych, tych przeważnie może przesadna nie-ostrożność lub ów udzielający się zarazliwie lek paniczny wygnał z pod domowej strzechy.

Miejmy nadzieję, iż Wilno, jak przed trzema laty, spełni obowiązek swój chrześcijański wobec swej braci nieszczęśliwej, która tu przybyła szukać schronienia przed skrzydłami tej przeraźliwej Matki, co w Ostrej Świątce Bramie, strzegła i strzeże ten gród swój wśród najstraszniejszej burzy dziejowej.

Pragniemy wierzyć, iż mieszkańcy jego okatą się godnymi łaski, która niewstannym potokiem spływając kąpieli nam serca w tej niezmiernie ciężkiej dobie, że podzielią się w miarę możności dachem nad głową i kąsem chleba z potrzebującymi, że podły wyszyk nie spłami nas, mieszkańców grodu Maryi.

Atoli tego nie dość.
 Poco przybyli tu do nas nieszczęśliwi wygnańcy z cichej do niedawna i względnie zasobnej wsi? Nie dać im suknią, który mieli swój własny, nie chleba, którego niedawno nam mogli użyć — bezpieczeństwem szukają swym głowom skolatanym.

Cy im zapewnić możemy to bezpieczeństwo, które zarazem jest i naszym bezpieczeństwem, czy grunt tujszy nie poczyna i naszych parzyć stóp?

Powiedzmy sobie bez ogródek: pierwsza i jedyna nadzieja w nas samych. Być może nadejdzie pomoc zewnętrzna, być może bliższa ona jest niż się spodziewamy, ale liczyć na nią, z założonymi siedząc rękami, byłoby lekkomyślnością niedodarowania.

Przyznajmy, że dotychczas nie du-że zrobiono w celu zorganizowania samoobrony, ale przeciw działano coś. Podzielić się dziś możemy z czytelnikami wiadomością, którą prawdopodobnie w najbliższych dniach podamy w formie urzędowej, że osiągnięte zasadniczą zgodę władz okupacyjnych na tworzenie oddziałów samoobrony.

Oddziały te, składające się z ludności miejscowej bez różnicy narodowości, w dzielnicach narodowo litewskich zależeć będą od organizacji litewskich, w dzielnicach zaś przeważająco polskich (do których i Wilno zalazone zostało) od organizacji polskich. Zadaniem tych oddziałów będzie jedynie obrona spokoju i bezpieczeństwa, obrona najświętszych dóbr ludzkości.

Wrogiem jedynym, którego zwalczać ślubujemy do ostatniej krwi kropki — to anarchja i szewierzenie, które

ogarnęło już wschodnią część Europy, i tu nam wyciąga sznurkane krwią dłonie.

Zwilny nieplonąca nadzieje, iż skoro rozlegnie się zew — do bratnich szeregów stanie każdy, kto zdolny dźwigać broń lub w inny sposób przydatnym być może sprawie społecznej.

Jest nas przecie kupa i to nie bylejak! Duch szerokich mas ludowych jest na ogół dobry, chociaż płatni agenci przewrotu starają się wszelkimi siłami zatrzeć go. Potrafimy temu przeciwdziałać, potrafimy stawić czoło wewnętrznemu wrogowi zarówno jak i zewnętrznemu, gdyby tu przyszedł, co na razie resztą jest wykluczone.

Dla tego witając szczerem sercem gości naszych-tulaczyw kończymy artykuł niniejszy pełnem ufności: nie damy się!

J. O.

Z krwawych dni Lwowa.

Jak już donieśliśmy na podstawie wiadomości telegraficznych, Lwów oswobodzony został, wyrwany z rąk dzicy hajdamackiej i znajduje się we władzy polskiej.

Obecnie jesteśmy w stanie zamieścić sprawozdanie świadka naoczego z krwawych dni walk. Sprawozdanie, które przedrukujemy z „Naprzodu”, nosi datę dn. 7 bm.

„Naprzód” podaje następujące wiadomości ze Lwowa pod datą 7 b. m.:

Front przebiega przez rogatkę stryjską, szkołę kadecką — do cytadeli, która jest oblegana przez Polaków, dalej przez pocztę przed Sejmem, przez Gródeckie koszary Ferdynanda — Kleparów.

Dzisiaj od rana przeprowadzony jest atak koncentryczny na cytadelę naszej piechoty. Początek: parter w rękach polskich, i piętro w rękach ruskich. Walka wro. Metropolita Szeptycki wraz wojsko polskie internowany. Żołnierze nasz w wieku od lat może 10 (są tacy!) do 50 walczą z ogromnem zacięciem i poświęceniem.

Ludzie całymi dobami nie śpią. Liczby stale walczących nie da się ściśle określić. Komendę naczelną pełni kap. Miączyński, zastępcą kap. Zapiski. Ze sposobu objęcia przez Rusinów Lwowa miało się wrażenie, że plan został opracowany przy pomocy Austriaków. Szczerzy zostali wysłani z pomocą na rozkaz A. O. K.

Lwów został początkowo obsadzony całkowicie przez Rusinów, Polacy zostali obciążeni w silę kilkadziesiąt karabinów w szkole Senkiewicza. Obsadzenie przez Rusinów było tylko sparaliżowaniem nas — bez możliwości ujęcia taktycznej władzy w ręce, tak, że mimo wezwania ze strony różnych komend austriackich, że chcą szładać magazyny w ręce trzymających władzą we Lwowie (t. j. Rusinów), Rusini magazynów tych nie obejmowali, nie pozwalając Polakom zaskoszonym nic przejąć.

Rzuciła się na te magazyny tłumy podmiejska, rabując ogromne zapasy pościągów towarowych — spita zdobytymi trunkami strzela na wszystkie strony z pochwytanej broni, powodując straty zarówno w ludności cywilnej, jak w obu grupach walczących.

Polacy w pierwszej chwili zaskoczeni — wielką inicjatywą i męstwem zaczęli działać i odbili pół Lwowa, postępując wciąż naprzód, przyczem znacznie zwiększyli swoje siły: posiadają zapas broni i amunicji, artylerię, oddziały bojowe lotnicze, własną sieć telefoniczną, samochody pancerne, karabiny maszynowe, zdobyte wszystkie prostoprostu własnymi rękami na Rusinach.

Tego, co Rusini wskutek braku fachowego i technicznego wykształcenia objąć nie mogli, niszczyli po wandalisku, tak że jeden z najpiękniejszych parków lotniczych w byłej Austrii — wraz z warsztatami uległ niszczeniu. Straty wynoszą kilkanaście milionów.

Piechota z całym poświęceniem punkt po punkcie odbija wielokrotnie silniejszemu nieprzyjacielowi. Artylerja dotychczas mało uczestniczyła w walkach, prawdopodobnie wskutek trudności zastosowania w partyzantkich walkach ulicznych. Samochody pancerne, uzbrojone w karabiny maszynowe i ręczne granaty, dzisiaj miały poraż pierwszy wyjechać w środek zajętych przez Rusinów dzielnic.

Oddziały techniczne rozpostarły momentalnie siatkę linii własnych telefonicznych. Lotnicy z najniższej wysokości współdziałają w atakach, ostrzeliwując z powietrza karabinami maszynowymi, obrzucając bombami ruskie transporty kolejowe; w walce z pociskami, dającymi ze wschodu, zmuszają pociągi do odwrotu.

Ponieważ Rusini zajęli kasy banku krajowego oraz miejskie, przeto opłacają swoich żołnierzy sownie, podobno po 50 koron dziennie, próbując tymi środkami ich utrzymać.

Szefirów nie mając żadnych — siłą zmuszają paru Polaków — przy- czem płacą im po 100 koron dziennie. Żołnierze ruscy mimo to nie wytrzymują bohaterskiego naporu daleko słabszych sił polskich, cofają się ciągle, gromadnie porzucają broń i uciekają na prowincję, nie mogąc wytrzymać bitwy, która pod względem używania środków technicznych nabierała charakteru normalnej bitwy frontowej. Trochę lepiej względnie trzymają się szewcy strzelcy.

Rusini parę razy dziennie przysyłają parlamentarjuszy, prosząc o rozejm, który jest zawsze z polskiej strony odmawiany, ponieważ nie można nieprzyjacielowi pozwolić zyskać na czasie. W pertraktacjach wysuwają postulat uznania zwierzchnictwa ich władzy — odrzucany stanowczo przez Polaków.

Miasto podzielone tedy linją bojową na dwie części. W pierwszej funkcjonuje aprowizacja, dostarczana z części ocalałych magazynów. Dzielnica ta przedstawia wygląd bezpośredniego etapu posafontowego. Gorąckowy ruch dzień i noc.

We wszystkich kierunkach mknące samochody ozdobione flagami polskimi z aprowizacją, wojskiem, amunicją. Ulicami toczą się armaty: sanitariusze przewożą rannych i zabitych. W głównych centrach ponrządzane szpitale bez przerwy opatrują rannych. Telefoniści przerysują w różnych kierunkach linje, ordynansi konni galopują z rozkazami; przewozi się jeńców, między którymi są wyżsi oficerowie, nawet pułkownik. Ruch publicznosci mimo wielkiego niebezpie-

czeństwa, w części polskiej dzień i noc.

Panie wynoszą z domów papierosy, herbatę, jedzenie dla żołniersy. W części ruskiej pełno patroli po ulicach, pijane bandy strzelają do okien, brak aprowizacji, ludność żyje pod obuchem, podtrzymując się jedynie nadzieją oswobodzenia. Natomiast pełno trupów, których nie grzebią.

Z instytucji miejskich gazownia funkcjonuje, elektrownia też, wodociągi działają po parę godzin dziennie. Początek, rozumie się, nie funkcjonuje. Toż samo koleje. Tramwaje przez cały tydzień nie wyjeżdżały.

Lwów dnem i nocą drży od hukusilw mitraljes, granatów, bomb — górą krąży samoloty, w nocy padają snopy światła reflektorów, rozpryskają się świetlne rakiety, tworząc groźny obraz zaciętej bitwy. Grad i gwizd kul we wszystkich ulicach. Wszędzie prawie pabite szyby, poprzecinane kulami druty telegraficzne i telegraficzne. Zabitych i rannych dużo. Najcięższe ogniska bitwy: np. poczta, przedstawia okropny widok zniszczenia. Miasto oświetlają liny pożarów, wzniesionych przez Rusinów; palit się magazyny na dworcu czerniowieckim, oraz część zabudowań koszar Ferdynanda.

Pomoc szybka, nawet nieznaczna, załatwiłaby już dawno kwestję odzyskania Lwowa.

Kwestja, kto pierwszy otrzyma posiłki, rozwiąże sytuację militarną. Po stronie ruskiej pewną trudność sprawia: brak węgla, lokomotyw, maszynistów w zwożeniu posiłków.

Całe miasto powtarza od czasu do czasu radosne pogłoski, że 30 pułk już w drodze, zarówno jak 13 ty, że Rzeszów daje pomoc itd.

Lwów wogóle żyje przeważnie pogłoskami, gdyż od tygodnia odcięty jest od wszelkich wiadomości ze świata i kraju.

Naczelna komenda wojsk polskich wydała w dniu 6 bm. następujący komunikat:

Nieprzyjaciel, utrzymawszy znaczniejsze posiłki zaczął wczoraj w nocy następować od strony toru kolei czerniowieckiej; uderzwszy między szkołą kadecką a Wulką usiłował tedy przedrzeć się ku drodze Wuleckiej. Kiedy ponawiał tu ataki kruszyły się o opór, nieprzyjaciel podjął ruch oskrzydłający od strony Kulparkowa.

Dowodzący na tym odcinku kap. Boruta przyjął walkę u wylotu nlic Gipsowej, Sadownickiej i Polnej, wysunięciem z ulicami 29 Listopada i Morsarską jednego plutonu na skrzydło następującego nieprzyjaciela zmusił go do bezładnego odwrotu; 200 ludzi licząca kompanja ukraińska uciekła w kierunku drogi stryjskiej, rzucając amunicję, broń, pasy do karabinów maszynowych i ich części.

O g. 4 po południu bitwa między szkołą kadecką a Kulparkowem skończyła się zupełnem rozbitiem nieprzyjaciela. Patrole nasze obsadziły tor kolei czerniowieckiej i zyskały kontakt z oddziałem naszym w Sokolnikach, który, zjawiwszy się na tyłach uciekającego nieprzyjaciela, ucieczkę tę zmienił w całkowitą rozsypkę. Dworce w Kulparkowie zajęliśmy.

W kierunku północnym zajęliśmy dworzec w Kleparowie. Zdobył go por. Abraham, zdobywca dworców lwowskich (kulparkowski i główny poprzednio) i to za każdym razem atakiem kilku ludzi podwożonych sa-

mochodem, opatrzonym karabinem maszynowym. Górę stracenia, opuszczoną przez nas chwilowo, wiał samochodem sierżant Adolf Wiatki z trzema ludźmi.

W ciągu walk wczorajszych odebraliśmy nieprzyjacielowi snowu dwa karabiny maszynowe. Por. Mirecki zdobył szósty z rzędu.

Ogółem odebraliśmy dotąd nieprzyjacielowi 15 karabinów maszynowych.

Nasze samoloty obrzuciły nieprzyjaciela bombami.

Zamieszczamy poniżej list p. Dehoffa Czarnockiego, pisany do rodziny dn. 5 b. m. we Lwowie i wysłany statem aeroplanem do Krakowa.

Data 5. 11. 18. r. godz. 2-ga w nocy.

Kochani!

Tak się stało jak miałem przeczuć — Lwów zatrzymał mnie dłużej.

Sytuacja jest taka: Rusini w czwartek opanowały miasto podstępem. Z trudem, ze względu na brak broni, odebraliśmy część miasta. Stamtąd w ciągłych walkach odbieramy po małym kawałku. Wzięliśmy już takie punkty, jak Dworzec, Pocztę itd., 300 jeńców, masę broni, 17 karabinów maszynowych etc. Strat mamy niewiele, około 30 zabitych i 50 rannych. Ja na razie trzymam się dobrze — mam tylko przestrzeloną czapkę.

Kończę już, bo za dwie godziny spodziewam się ataku na mój oddział i muszę się przygotować. Całuję serdecznie. Wacek.

W czasie, gdy na ulicach Lwowa wrzała walka krwawa, grupa Lwowian, zamieszkałych w Warszawie, zwróciła się do ludności stolicy z następującą odeszwą:

Do Warszawy.

Warszawo!

Od dwóch tygodni Lwów oblewa się krwią, czerwieni łną pożarów i wyciąga ręce o pomoc — napróć!

W dzień Wszystkich Świętych rzucił się na miasto z pomocą władz austriackich wojska rusińskie, stojące w nim załoga, podczas gdy pułki polskie jakby umyślnie wysłano do czeskich i niemieckich prowincji lub gdzieś nad Czarne morze. Żołnierze rusińscy, wspomaganí przez watahy rozbójnicze, zbiegające się zewsząd do miasta, ewakuowali znaczną część Lwowa. Ludność polska, z pośród której wszystkich mężczyzn dawno już wielokrotnie powtarzana branki wypędzili do rowów strzeleckich, bezbronni znalazła się na łasce rozszalałej czerni. Garść młodzieży i przypadkowo bawiących w domu wojskowych, kobiety, nawet nieletnie dziewczęta, bohaterko bronili się już dni siedemnaście. W głodzie i niedostatku, wśród walk ulicznych i rabunków, Lwów ufa w Boga i Polskę; Lwów, który był pierśią Polski, Lwów semper fidelis wierzy, że Polska go nie opuści!

Warszawa Lwowa nie zna, Lwów jest daleko, o Lwowie się nie myśli wśród zamętu i sporów politycznych Warszawa, powie kt 5, sama przecie ledwie zrruciła obce jarzmo. — Warszawa jest jednak stolicą Polski i jej sercem. Warszawę stać na to, by o całej pamiętała Polsce — i tak być musi, jeżeli stolica nie ma stracić swej stołecznej godności. Warszawa musi objąć swą myślą wszystkie ziemie Polski aż po najdalejsze kresy.

My, garść Lwowian, którzy w stolicy dla przyszłości Polski pracujemy, w Twierdę, Warszawo, składamy losy naszego drogiego miasta, naszych matek, żon i dzieci, o których nie wiemy, czy nie padły już ofiarą wroga. Kto tak, jak Ty, Warszawo, przeszedł wiek męczeństwa ten nie zamknie uszu na nasze wołanie, nie odwróci oczu od łuny krwawicjącej się na niebie, nie zostawi Lwowa na zaturę!

Warszawo, ratuj Lwów ginący!

Z prasy polskiej.

Odosobnieni.

Pod powyższym tytułem pisze warszawski «Gazeta Poranna»:

Rząd socjalistyczny w Warszawie jest coraz bardziej odosobniony. Większość obywateli w Królestwie go nie uznaje, minister tego rządu, Wojda, już się z niego wycofuje, poznawszy jego partyjność i niepopularność. Całe Poznańskie od tego rządu się odżegnywa, a świeżo przysłała z Krakowa wiadomość o żądaniu radykalnej rekonstrukcji rządu warszawskiego.

Oto dnia 21 listopada odbyła się w Krakowie w redakcji «Płast» pod przewodnictwem prezesa Wincentego Witosa, narada posłów polak, stronnictwa ludowego przy udziale mężów zaufania ze wszystkich powiatów. Przedmiotem obrad była obecna sytuacja polityczna. Po wyzerpującej dyskusji powzięto następującą uchwałę: Klub posłów PSL, uważa za konieczne utworzenie silnego rządu, zdolnego do urzędowania państwa polskiego. Zadaniem to może spełnić tylko gabinet, złożony z przedstawicieli stronnictw ludowych, robotniczych i szersze demokratycznych ze wszystkich dzielnic polskich.

Wobec tego klub posłów P. S. L. domaga się jaknajśpieszniejszej rekonstrukcji obecnego gabinetu w tym duchu jednocześnie zastrzega sobie udział w gabinecie, odpowiadający znaczeniu i sile ludu.

Przypominamy, że poseł Witos został powołany przez obecny rząd warszawski na stanowisko ministra, lecz godności tej nie przyjął, a wspomniane uchwały krakowskie świadczą, jak Witos i jego stronnictwo na ten rząd się zapatrują.

Co więcej, rząd warszawski niema nawet posłuchu w swojej filii, t. j. w rządzie t. sw. «lubelskim», który nie słucha rządu warszawskiego i na własną rękę mianuje urzędników. «Lubelskie dyrektor poczt, p. Urbeniński, samianował bez wiedzy warszawskiego ministra poczt Arciszewskiego, szereg urzędników samych żydów, a więc dyrektorem poczty w Piotrkowie mianowano Sasserwer Ador, w Wolbrom u naczelnikiem Philipp Ador, w Sierazysku Gaianter Mordka, w Puławach Halpern Jankiel, w Kraśniku Kweilor Mosko, w Olkusz kontrolerem Tenchman Fajgiel — wszyscy żydzi.

Oto gospodarka naszych socjalistów.

Sprawy polskie.

Odeszwa posłów poznańskich do robotników.

Rodzacy robotnicy!

Powstaje Polska Zjednoczona i Niepodległa, której siłą i oparciem stać się musi jądro Narodu — Lud Polski, a więc i Wy, Bracia Robotnicy. My, przedstawiciele robotników z Poznańskiego, Śląska i Prus Zachodnich z damą stwierdzamy, iż świadomemu robotnikowi polskiemu jedno dziś przyswieca hasło: Jedność Narodowa. W niej — siła Narodu!

Bracia Robotnicy! Tak, jak nasza rzecz robotnicza, którą od lat szeregu reprezentujemy i Wy, robotnicy Królestwa trwajcie na tym stanowisku.

Nie chaos, nie bezmyślne strejki, nie walka bratobójcza, ale praca, praca usilna — jedynym dzisiaj naszym zadaniem i obowiązkiem.

Nie dyktatura proletariatu robotniczego, ale Wszechdzielnicowy Rząd Narodowy niech żyje!

W imieniu posłów ludowych z Poznańskiego, Prus Zachodnich i Śląska:

- St. Nowicki,
- W. Sosiński,
- St. Łaszewski,
- Ks. R. Pośpiech.

Czy przyjdą wojska koalicyjne?

KRAKÓW. Ze Sztokholmu donoszą:

W myśl postanowień o zawieszeniu broni z Niemcami, prace, podjęte w celu usunięcia pól minowych w Kategoracie, są w pełnym biegu. Przyby-

cia pierwszych oddziałów wojska polsko-amerykańskiego do Gieńska należy oczekiwać w najbliższym czasie.

WIEN. Z Genewy donoszą do «Abenda» pod datą 17 bm.

Pisma londyńskie donoszą z Paryża, że koalicja nie ma na razie zamiaru obsadzenia Austro-Węgier, zamierza bowiem poprzednio uregulować sprawę Ukrainy, Rumunii i Polski. Koalicja ma nadzieję, że po uregulowaniu tych spraw będzie mogła tem energiczniej wystąpić przeciwko bolszewickiemu ruchowi w Rosji.

Z Królestwa Polskiego.

Wiadomości polityczne.

«Kurjer Poranny» z dn. 25 b. m. pisze:

Wczoraj o g. 12 w poł. zgłosili się do prezesa ministrów, p. Moraczewskiego, minister Witos i poseł Kędzior i odbyli półgodzinną naradę, przedstawiając znane uchwały ludowców galicyjskich, dotyczące rekonstrukcji gabinetu.

Po poł. p. Witos, Kędzior wraz z delegatami ze Śląska Cieszyńskiego zgłosili się do komendanta Piłsudskiego, u którego bawili blisko godzinę. Był tam również p. Moraczewski.

Wieczorem odbyła się narada delegatów zaboru pruskiego z pp. Witosem i Kędziorem.

Wyniki tych pertraktacji spodziewać się należy w ciągu dnia dzisiejszego lub jutrzejszego.

Mówią, iż możliwa jest całkowita zmiana gabinetu.

Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie rady ministrów zostało odwołane.

Rokowania o prowizoryczną umowę handlową między obywatelami polskimi i władzą Austrii i Niemiec, które rozbiły Czecho-Słowacją dobiegają do końca i będą dziś albo jutro zakończone podpisaniem umowy przez upoważnionych delegatów PKL.: Galackiego i Battaglię.

Zapasy węgla.

«Kurjer Poranny» donosi z Zagłębia Dąbrowskiego, iż wszystkie kopalnie pracują bez przerwy, wskutek czego nagromadziły się bardzo poważne zapasy, które narazie nie są jeszcze wywołone z powodu ograniczonej liczby węgla i niezapelnione przez koleje zorganizowanego ruchu towarowego. Dzienna produkcja węgla dochodzi do tysiąca wagonów — przy obecnych zaś siłach roboczych, może być doprowadzona do 1500 wagonów dziennie. Według obliczeń centrali węglowej na miejscu do wywiezienia takiej ilości węgla należałoby uruchomić około 6.000 węglarek.

Z Warszawy.

Demonstracje przed hotelem „Bristol“.

«Kurjer Poranny» z dn. 25 bm. donosi:

Wczoraj w południe, a następnie o g. 4 po poł. odbywały się przed hotelem «Bristol» wrogie demonstracje tłumy przeciw zamieszkałemu tam posłowi niemieckiemu Kesslerowi.

Zwłaszcza po południu demonstracje przybrały charakter bardzo ostry. Wejścia do hotelu broniła z początku żandarmerja polowa, następnie pogotowie plechoty ściągnięte z odwachu.

Delegacja demonstrantów, wpuszczona do hotelu, sprawdziła, iż poseł Kessler wraz ze swą żoną od wczoraj jest nieobecny w hotelu. Rzeczy poselstwa administracja hotelu złożyła w jednym pokoju.

Wojsko skłoniło demonstrantów do rozsiania się.

Z Krakowa.

Manifestacja polityczna.

KRAKÓW (24 11 PAT.) W sobotę odbyła się w sali Sokoła wielka zgromadzenie obywatelskie, na którym uchwalono rezolucję, domagającą się utworzenia rządu trójdzielnicowego, reprezentującego wszystkie

warstwy społeczeństwa i stronnictwa. Wczoraj w południe odbyła się na ulicach miasta wielka manifestacja pod tem samym hasłem.

Przeciwko sprawcom wojny.

WIEN (26 b. m. Tel. pr.) —

Sfery urzędowe zastanawiają się nad kwestję poddania nadzorowi tych wszystkich osób, co do których już stwierdzono, że wiani są wybuchu wojny. Mają być w ten sposób poddane nadzorowi krabowie Berchtold i Czernin i kilku ambasadorów, tudzież wysocy urzędnicy ministerjum wojny, którzy brali udział w dostawach dla wojska. Tego samego losu doznają: Karol v. Habsburg, arcyksiążęta: Fryderyk - Eugeniusz i Piotr-Ferdynand, a także pewna liczba generałów. Sledstwo wojskowe ma prowadzić gen. Auffenberg.

MONACHJUM (26 bm. W. T. B.) —

Rada robotników, żołnierzy i włościan prowizorycznej rady narodowej Bawarskiej żąda szybkiego utworzenia sądu stanu na Rzeszę Niemiecką w celu rozstrzygnięcia spraw tych osób, które przez czyny występne spowodowały wojnę wszechświatową, uniemożliwiły zakończenie wojny drogą pokoju opartej na porozumieniu i spowodowały klęskę Niemiec. Żąda się następnie jaknajsurowszego ukarania tych wszystkich, którzy zubożyli się podczas wojny w oszukańczy sposób.

Wojna czesko-węgierska.

CIESZYŃ. — Z Czaczy donoszą do Dziennika cieszyńskiego pod datą 17 bm.:

Wczoraj schronili się tu niedobitki wojska czeskiego ze Słowaczczyzny. Bata jeń czeski w sile 900 ludzi dotarł pierwotnie aż pod Kralowicze, nie napotykając zrazu na żaden opór. Dopiero tu znalazły się większe siły węgierskie, które rozbiły Czechów. Zaledwie 130 ludzi zdołało się uratować. Resztę w pień wycięto. Część wzięto do niewoli. Wielu Czechów podobno wywieziano. Rozbitkami czeskimi zaopiekowały się władze polskie z Cieszyna, umożliwiając transportowanie ich do Ostrawy.

Z innych stron Słowaczczyzny donoszą także o zupełnem rozbiću polniejszych oddziałów czeskich.

BUDAPESZT. — Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi:

Wysłani do Preszburga marynarze węgierscy uwolnili gminy sąsiednie od wojsk czesko-słowackich i pomaszcerowali do Nagry Sombass, gdzie natrefili na opór czeskich żandarmów. Czasi stracili 12 zabitych. Wojska węgierskie zajęły miasto.

(Jak wiadomo, wojsko czeskie wkroczyło na Węgry w celu zajęcia komitetów słowackich).

PRAGA. — Biuro korespondencyjne donosi:

Na placu Zamkowym odbyło się zgromadzenie ludowe, na którym przemawiali mówcy z rozmaitych stronnictw. Przedstawili oni próby mądziarów ujarzmienia ponownego Słowaczczyzny. Powaga narodu czeskiego wymaga tego, aby wystąpił w ochronie swych zagrożonych braci na Słowaczczyźnie. Krew czeska i słowacka, przelana na Słowaczczyźnie, woła o pomstę. Burzliwe wołania: Życzymy sobie mobilizacji! Śmierć mordercom!

Następnie uformował się pochód manifestacyjny. Z okien komendy wojskowej przemówił prezes Związku sokolów dr. Scheiner, który zawiadomił, że w najbliższych dniach zgromadzenie narodowe wezwie wojsko czeskie pod broń, aby oswobodziło Słowaczczyznę z udręceń niewoli mądziarskiej. Manifestanci przyjęli wiadomość tę z zapalem. (Manifestacja powyższa jest widocznie skutkiem porażki, poniesionej przez Czechów pod Preszburgiem).

Po zawieszeniu broni.

General Franchet w Konstantynopolu.

Naczelnym dowódcą armji Wschodniej, general Franchet d'Esperey, przy był na pokładzie pancernika «Patrie» do Konstantynopola.

W Alzacji.

Do «Berl. Tag.» donoszą: Dnia 25 go bm. marszałek Petain w towarzystwie gen. Castellana i Gourand wkroczył na stację Gourand—do Strasburga. Pułki francuskie maszerowały przez ulice, ozdobione kolorami narodowymi. Ludność na ulicach przyjmowała wojsko nadawczyją serdecznie. Od kilku dni przybywają do Strasburga z różnych stron Alzacji i Lotaryngji delegacje w strojach narodowych, aby powitać Foch'a, Petaina, oraz delegacje francuskie. Na placu de la Republique (poprzednio Kaiser platz) odbyła się defilada wojsk francuskich przed marszałkiem Petainem. Dnia 25 go bm. obchodzono w Paryżu uroczyste oswoobodzenie Strasburga. W tej samej chwili, gdy wojska francuskie wkroczyły do stolicy Alzacji, z pesą wyobrażającego Strasburg na placu Zgody w Paryżu zdjęta została krepas.

Okupacja prowincji Nadreńskiej.

General March donosił do New-Yorku, że armja amerykańska w dniu 1 go grudnia dojdzie do Koblencki i zajmie ten przyciółek. Kolonia będzie zajęta przez Anglików, zaś Mo-guncja przez Francuzów.

Niemcy.

Niemcy nie otrzymają żadnej żywności od koalicji.

«Frankf. Ztg.» dowiaduje się z Wagi, że urząd żywnościowy państw koalicyjnych oświadczył według planu duńskiego, iż nie ma wiadomo państwu tym, że Niemcy otrzymać mają z Ameryki pewne ilości tłuszczów, mięsa i kukurydzy. Angielski urząd żywnościowy oświadcza, że nie było dotąd wcale mowy o dostarczeniu żywności dla Niemiec. Zależy to wszystko od ułożenia się stosunków w przyszłości w Niemczech i od dotrzymania warunków rozejmu oraz od podpisania pokoju przedwstępnego.

Wobec tego czytelnicy nasi przekonać się mogą pewnie, że gazety niemieckie pisały fałsz, gdy twierdziły, że Ameryka wysłała do Niemiec 7 okrętów z żywnością. Ameryka wysłała wprawdzie w ostatnich czasach 20000 ton żywności dla Francji, Belgji i Austrii, lecz nie dla Niemców.

Po detronizacjach.

«Berl. Ztg. am Mittag.» oblicza, że rewolucja niemiecka pozbawiła stanowiska księcia nie mniej niż 278 osób; mowa tu naturalnie nie tylko o zdetronizowanych królach i księżkach, lecz również i o członkach ich rodzin.

Za złe obchodzenie się z jeńcami.

BERLIN (27 b. m. W. T. B.) — Rada pełnomocników ludowych postanowiła utworzyć komisję śledczą do zbadania sprawy niegodnego z prawem międzynarodowym traktowania w Niemczech jeńców wojennych. Komisja ma prawo wydzierać z armji bez emerytury przed rozstrzygnięciem sprawy osoby oskarżone, bez względu na osobę. Komisja rozpocznie swe prace w tych dniach.

O internowaniu armji Mackensena.

BUDAPESZT (26 bm. Tel. pr.) — Pisma podają telegram generala Franchet d'Esperey, który żąda w nim rozbrojenia i internowania armji Mackensena, ponieważ wyznaczony termin przypadający na dzień 17 go bm. został opuszczony. Wiadomość co do tego telegramu potwierdza się. Mackensena dowodzi jednak, że zawieszenie broni pomiędzy koalicją a Niemcami stosuje się i do niego. Sądzą, że Francja chce zrobić z odmowy

Mackensena powód do wznowienia wojny z Niemcami. Żądania generala francuskiego zostało przesłane do Berlina.

Austria.

Sytuacja polityczna.

WIEDŃ. — Z Wiednia donoszą do «Czasu»: Zgromadzenie Wiktora Adlera pociągnął za sobą zwrot w polityce socjalnej demokracji austriacko-niemieckiej. Zwrot ten uwidocznił się po raz pierwszy w «Arbeiter Ztg.» z dnia 17 bm. Organ socjalistyczny domaga się zwolnienia nowego zgromadzenia narodowego, któreby lepiej odpowiadało usposobieniu ludności, niż zgromadzenie obecne, złożone z posłów, wybranych jeszcze w 1911 roku. Inny artykuł, podpisany inicjałami posła Lentnera, domaga się usunięcia z kraju dynastji Habsburgów, zagrażającej urządzeniom republikańskim. W kołach politycznych pobudka, rzucona w «Arbeiter Ztg.», uchodzi za objaw wpływów Fryderyka Adlera, który po zgonie ojca podejmuje politykę bezwzględnej partyjności.

«Reichspost» z dnia 18 bm. występują w obronie Habsburgów i w namyślnym artykule rzuca się na przybyszów ze wschodu, którzy występują przeciw pranieckiej, od 650 lat w kraju osiadłej dynastji. Według «Reichspost» stawka obecnie rozgrywa się między rodziną cesarską, a lichwiarzami żydowskimi. Lud cały rozstrzyga w głosowaniu, kogo woli z obu tych czynników.

Polemika ta dowodzi, że w Wiedniu zarysowały się głębokie przeciwieństwa. Ton estry «Arbeiter Ztg.» zdaje się zapowiadać walkę bezwzględną ze zwolennikami dawnego układu politycznego.

Belgia.

Po wyjściu Niemców.

Korespondent «Nenne Rotterdamse Courant» donosi z Gandawy: W wigilję uroczystego wjazdu belgijskiej pary królewskiej do miasta, ludność miejska uszadła sąd nad wszystkimi, którzy utrzymywali stosunki przyjacielskie z Niemcami, a więc nad aktywistami flamandzkimi, oraz tymi kugami, przemysłowcami i właścicielami ziemskimi, którzy wzbogacili się podczas wojny kosztem współobywateli. Tym wdzierał się do ich mieszkań, wylamywał okna i wyrzucał na ulicę całe urządzenia domowe, które następnie podpalono, bez względu na wartość przedmiotów. Kobiety, które utrzymywały stosunki z Niemcami, obcinano starym zwyczajem flamandzkim, włosy. Sąły te odbywały się z całą systematycznością i spokojem.

Sprawy ukraińskie.

KIJÓW (24 b. m. W. T. B.) — Według «Kijew. Myśl» minister do spraw zagranicznych, Atanasjew, oświadczył, że koalicja uznaje rząd hetmana i przyrzeka zdjąć wszelki bunt. Jest ona za samodzielną terrenów południowych i liberalną konstytucją. Interesy koalicji są zgodne z interesami rosyjskimi, gdyż odrodzona Rosja jest potrzebna jako ważny rynek, unikając się też w ten sposób nowych Balkanów.

Ze świata.

Połączenie Luxemburga z Belgją.

«Deutsche Ztg.» donosi z Haagi że w kołach parlamentarnych belgijskich omawiana jest sprawa ewentualnego połączenia Luxemburga z Belgją. Projekt wysunięty będzie przez koalicję i oczywiście zostanie przez Belgów przyjęty.

Wielka Serbia.

Z Lublany donoszą, że południowo-słowiańska rada narodowa wypowiedziała się za stworzeniem Wielkiej

Serbji, obejmującej Serbję, Czarnogórze i państwo Południowo-Słowiańskie.

Z prowincji.

„Pełnomocnik ministerjum oświaty.“

Litewski minister oświaty, p. Jonas Yczas, mianował na każdy krejs jednego pełnomocnika szkolnego, mającego rozstrzygać opiekę nad szkolnictwem miejscowym. Takim pełnomocnikiem na krejs uciański został niejaki Piotr Birżs. Kwalifikacje jego w tym względzie w sposób niedwuznaczny omawia korespondent uciański «Darbo Balsas» w № 47 tego pisma. Oto p. Birżys rozpoczął swe wykształcenie na emigracji w szkole muzycznej w Woroneżu, następnie przeszedł do czwartej klasy gimnazjum w Jekaterynosławiu, skąd wskakie natychmiast został wydany za lenistwo. Po powrocie do Woroneża zaczął znowu uczyć się w szkole realnej, lecz również nie długo. W końcu wrócił do kraju i przyodział się w mundur studenta, twierdząc, że skończył instytut nauczycielski w Woroneżu, otrzymał posadę nauczyciela w Uciańcu, a obecnie z łaski «ministra» p. Yczasa awansował na «pełnomocnika szkolnego ministerjum oświaty» na krejs uciański...

Głosy czytelników.

Co najpilniejsze dla nas?

Kończąca się obecnie nieznaną w dziejach świata wojna wysunęła na pierwszy plan bardzo dużo różnych kwestji ważnych i blisko nas obchodzących. Wszystkie one są pilne i nie cierpiące zwłoki, — lecz rozwiązanie ich albo jest niemożliwe natychmiast, lub też w tej chwili od nas nie zależy. Natomiast jest sprawa nadzwyczajna, rozwiązanie której, choćby ciężkowie, zależy od nas samych.

Mam tu na myśli walkę z nadmierną drożyzną, a właściwie ze spekulacją, to jest paskarstwem. Prawda, że twarde warunki wojenne stworzyły niesnormalną sytuację w dziedzinie zaprowiantowania miasta, lecz w dużej części, a bodaj w większej nawet spekulacja przyczyniała się do pogorszenia tego stanu.

Na brak artykułów spożywczych i innych niezbędnych ukarać się nie można, wystarczy bowiem przejść ulicę naszego miasta i spojrzeć na witryny sklepowe, aby przekonać się naocznie, że wszystkiego jest pod dostatkiem jak w «dawnych dobrych czasach», tylko ceny fantastyczne przenoszą chęć nabywcy potrzebnych towarów w dziedzinę życia tylko, szczególnie dla rzeszy niezamożnych.

Szerokie warstwy pracujących mieszkańców naszego miasta cierpią niedostatek. Nie pomaga ciągle podwyższanie cen za pracę, gdyż orgje spekulantów i niespekulantów niweluje to wszystko. Dziś zapomnieli się o podwyższeniu ceny za pracę, aby mógł żyć robotnicy, rzemieślnicy i wogóle pracujący, jutro zaś ten plus zarobkowy miszry wazechwładna spekulacja.

Dziś, gdy ze zmianą warunków zostaje też swoboda handlu i wolna konkurencja, czas aby panowie spekulanci zaniechali swych praktyk, które tylko krzewić się mogły w niezdrowej atmosferze rządów wojskowych, czas aby stanęli do uczciwej, twórczej pracy, słowem, aby z paskarów stali się obywatelami.

To jest na dziś bodaj najpilniejsza sprawa. A. I.

Kronika.

— Z „Lutni“ (Teatr Polski). Repertuar «Lutni» na koniec bieżącego miesiąca i m-c grudnia zapowiada się następująco: «Siostra Helena» (powtórzenie), «Koncert symfoniczny» pod dyr. A. Wyleżyńskiego, «Rękawiczka» — Bjornsona (7 na wpiśy szkolne), «Kula u nogi» Sztukiewicz, «Zemsta» Al. hr. Fredry, «Koncert symfoniczny» pod dyr. A. Wyleżyńskiego, «Kościuszko»

pod Raclawicami, Koncert symfoniczny pod dyr. A. Wyleżyńskiego.

— **Polski teatr ludowy.** Aktualna sztuka Jadwigi Marciniowskiej «L e g j o n i ś c i a», ukaże się po raz trzeci i czwarty na scenie teatru ludowego w niedzielę nadchodzącą 1 go grudnia.

Akcja sztuki toczy się w Królestwie Polskiem podczas natarcia wojsk rosyjskich, którym czoło stawili dzielnie Piłsudzczyk. Dużem urozmaiceniem będą piosenki legjonowe, które wykonane zostaną w akcie 2-gim sztuki.

Bilety już są do nabycia w jadtodajni Pol. Stow. rzemieślniczego (i Portowa 4).

Początek widowisk o g. 6 i 8 i pół w.

— **Koncert symfoniczny.** Trzeci w tym sezonie koncert orkiestrowy «Lutni Wileńskiej», który się odbędzie w nadchodzącą niedzielę, 1 grudnia, zapowiada się interesująco. Będzie to wieczór, poświęcony muzyce symfonicznej. Usłyszymy więc najmelodyjniejszą symfonię Mendelssohna, t. zw. «Szkocka», następnie efektowny «Taniec szkieletoów» Saint-Saensa, «Capriccio hiszpańskie» Rimskiego-Korsakowa i t. d. Program ten, bardzo wymowny dla znawców poważnej muzyki, nie potrzebuje zachęty. Na koncercie niedzielnym czynną będzie orkiestra symfoniczna w pełnym składzie.

Kasa w kancelarji «Lutni» czynna jest od godz. 5—8 wiecz.

— **Zgubiono 5 weksli** (bez terminu) po 50 rb. i kwit wydany 3/X 1916 r na 50 rb. z podpisami Felicji Anusewicz, Łaskawego znalazcą za wynagrodzeniem proszę odnieść. Zarzeczce, d. Honesti. Anusewicz.

WIADOMOSCI URZĘDOWE

OBWIESZCZENIE.

Wszelkie zgromadzenia zasadniczo wtedy tylko będą zezwalane, o ile prośba o pozwolenie zgodnie z przepisany porządkiem będzie złożona Stadthauptmannowi, Zarząd Policyjny, na 5 dni przed terminem.

Der Soldatenrat, beim Stadthauptmann, Munch, Bilmann, Dearneborg. Wilna, den, 27 Noyember 1918. Der Stadthauptman PAULY Hauptmann, d. R.

Z ostatniej chwili.

LONDYN (27 b. m. Reuter) — «Evening News» dowiaduje się ze źródła wiarogodnego, że jeden z punktów porządku dziennego konferencji pokojowej będzie stanowić **sytuacja ex-kajsera, ex-kron-prince** i innych osób; istnieje przy tamże **zamiar pościągnięcia ich do odpowiedzialności sądowej** za wykroczenia przeciwko prawu międzynarodowemu popełnione podczas wojny.

LONDYN (27 b. m. Reuter) — W okręgu «East Fve» jako kontrkandydatka Aiquita na wyborach do Izby Guiz wystąpi wlowa poległym w r. 1917 na froncie pułkownika Hope. Domaga się ona stracenia kaisera.

LONDYN (27 b. m. Reuter) — Konferencja pokojowa będzie mogła rozpocząć się weseleńiej niż przypuszczano, ponieważ przygotowania zostały już po części zakończone. Delegacja angielska liczyć będzie 450 500 osób. Lokale dla niej będą gotowe za 14 dni. Kwestja co do terminu zwołania konferencji będzie jedynym z punktów narady Lloyd George i Clemenceau podczas pobytu tego ostatniego w Londynie.

LONDYN (27 b. m. Reuter) — Ogólne straty marynarki angielskiej i morskiej służby napowietrznej za cały czas wojny wynoszą 3508 of. i 36,258 m. jtków.

LONDYN (27 b. m. Reuter) — Do Karwicz przybyło w dalszym ciągu 27 niemieckich łodzi podwodnych. W ten sposób wydanych już zostało naogół 114 łodzi podwodnych.

BUDAPESZT (27 bm. Kor. Węg.) Feldmarszałek Józef v. Habsburg został dymisjonowany bez emerytury.

Przyp. Red. Mowa tu o b. arcyksięciu Józefie, który był dowódcą naczelnym na froncie włoskim.

WASZYNGTON (27 bm. Reuter) — Pobyt prezydenta Wilsona w Europie potrwa sześć tygodni.

MONACHJUM (27 bm. Kor. Hoffn.) Prezes ministrów Kurt Eisner zatelegrafował do urzędu Rzeszy do spraw zagranicznych w Berlinie, że nie chce mieć żadnych stosunków z obecnymi przedstawicielami tegoż, ponieważ urządo do spraw zagranicznych zachował dawne metody.

